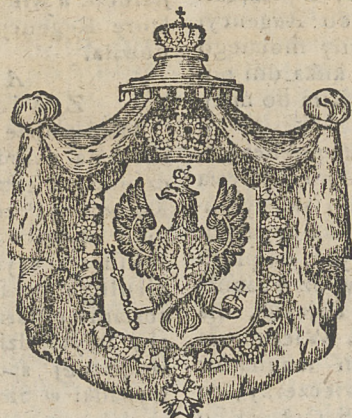


GAZETA

Wielkiego



Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornej *W. Dekera i Spółki*. — Redaktor: *A. Wannowski*.

N^o 67. — W Czwartek dnia 20. Marca 1834.

Wiadomości zagraniczne.

Królestwo Polskie.

Z Warszawy, dnia 12. Marca.

Listy z Odessy donoszą, że w końcu roku zeszłego gwałtowne i nadzwyczajne burze zrzuciły niezmierne zaspy śniegu, przez co wyginęło bardzo wiele bydła między Czarnem morzem a Dunajem. Stratę już liczą na kilka milionów rubli.

R o s s y a.

Z Petersburga, dn. 22. Lut. (7. Marca).

Z załączonej przy Journal de St.-Petersbourg statystycznej tablicy Petersburga okazuje się, iż stolica ta w 1832. liczyła: Gmachów skarbowych murowanych 314, drewnianych 222; domów prywatnych 5005; domów będących własnością szczególnych korporacyi 25; domów zaczętych murowanych 84, drewnianych 75; domów świeżo ukończonych mur, 57, drew. 44; placów niezabudowanych 540; cerkwi grekorossyjskich 139, innych wyznań 22; pałaców Cesarskich 12; warsztatów i manufaktur 91; fabryk 130; gospod rozmaitego rodzaju 200; aptek tak skarbowych jak i prywatnych 44; latarni 4133; domów policyjnych 300, rur podziemnych długości 44,728 sążni; chodników 121,336 sążni; bruku kamiennego

772,230 kw. sążni; pomostu z pni drewnianych i drewnianych chodników 6397 kw. sążni; zsosze 9454 kw. sążni.

T u r c y a.

Z Konstantynopola, dnia 4. Lutego.

Zdumiewają się nad niezmordowaną czynnością Sultana, który postanowił wyprowadzić lud swój z odmętu zastarzałych przesądów i stać się dla państwa swego tém, czém był Piotr Wielki dla Rossyi. Nie jeden z bawiących tu Francuzów i Anglików donosi do swego kraju o nieukontentowaniu Turków z swego władzcy; lecz szczęściem nikt tu nic wcale nie wie o takim nieukontentowaniu, bo owszem tak w stolicy, jak w prowincjach panuje pożądana spokojność; wyjąwszy tylko nocną wesołość Turków, którzy przez to chcą sobie nagrodzić za ścisły post we dniu przeciągu Ramazanu.

Morowe powietrze okazało się znowu, szczególnie na przedmieściu Galata.

Podpułkownik bawarski i dowódzca w Naulpii, Xiążę Sasko-Altenburgski przybył przez Smyrnę do tutejszej stolicy z Adjutantem swoim Hrabią Hunoldstein i lekarzem Króla greckiego Ottona, Panem Roser, celem wzięcia osobliwości.

Z Petersburga przybył tu po przykrój podróży łądem przez góry Balkanu Radzca po-

cełstwa Tietz, jako goniec grecki, z pismami urzędowemi od Xięcia Suzzo do Regencyi greckiej w Nauplii, i z przyczyny mocnego wiatru południowego dopiero w kilka dni popłynął na brygu wojennym rossyjskim do miejsca przeznaczonego.

Wielki Sułtan pokazuje się często publicznie. Podczas terażniejszego Ramazanu (postu) bywa na przechadzkach, zwiedza targi i sklepy kupieckie, między któremi celuje kilka bogatych i ozdobnych składów galanteryinych na placu przed dawnym Eski Seray, żąd w oznaczonej godzinie udaje się do meczetu Bajezid, dla odprawienia tam swoich modłów. Wieczorem zaszczyca swoim odwiedzaniem magnatów krajowych, u których bywa na wieczerzy, co szczególnież zdarzyło się już u Seraskiera, u Kapitana Baszy i u Wielkiego Wezyra. Nawzajem ci znowu zostali nazajutrz zaproszeni przez Sułtana na świetną ucztę. W dniu tym przypadała uroczystość płaszcza proroka, podczas której dawniej rozdawano fłaszczki napełnione wodą, w której był zanurzony płaszcz Proroka. Teraz zaniechano tego obrzędu z powodu nadużycia, jakiego się dopuszczano z temi fłaszczkami. Przeciwnie wszyscy magnaci zgromadzili się (jak zwykle) w seraju. Tak więc Sułtan czyni coraz większe postępy w swojej reformie. — Tymczasem z ostatniej tureckiej Gazety okazuje się, iż nieprzestaje na uroczystościach. Polepszenie krajowej administracyi i urządzenie wojska są najpierwazem jego staraniem. Przepisy względem poboru podatków na przyszłość, objawiają chęć Sułtana polepszenia losu mieszkańców ubogiej klasy i zapobieżenia uciskom, jakich szczególnież Rajasowie doznają. Handel i rękodzielnie ciągle kwitną. — Dnia 25. z. m. wybuchną tu pożar, lecz tylko 3 domy zgorzały.

G r e c y a.

Z Nauplii, dnia 24. Stycznia.

Wieśniacy podali do rządu prośbę, aby im wolno było wystąpić przeciw Kleptom, którzy usadowiwszy się w najrudniejszych wąwozach gór, poddali się z początku władzy rządowej, a później przeszli na stronę facyonistów. Tych niebezpiecznych mieszkańców gór trudno było wypędzić z ich kryjówek, dopoki spokojnym mieszkańcom okolic żywność przemocą zabierać mogli. Gdy rząd zezwolił na to żądanie, wieśniacy połączyli się z żołnierzami i Palikarami, przez co zamierzony cel tak dalece został osiągnięty, iż teraz można bezpiecznie przebywać najniebezpieczniejsze okolice. Sprawy kościelne Grecyi są w najlepszym stanie. Rok 1834 odznaczy się nadaniem praw odpowiednich potrzebom, zwyczajom i charakterowi

narodu, a wtenczas ustaną tymczasowe prawa, które Regencya dla chwilowej potrzeby ustanowiła.

A u s t r y a.

Z Wiednia, dnia 27. Lutego.

Ministrowie niemieccy, którzy się tu zjechali na narady, odprawili wczoraj nadzwyczajne posiedzenie, na którym (jak słycać) Kommissya zdała raport. Zdaje się, iż to było dopiero drugie ogólne zgromadzenie. Jeśli teraz czynności pójdą spieszniej, narady niedługo trwać będą i wypadek ich wkrótce zostanie ogłoszony. Każdy uznaje potrzebę, aby użyto dzielnych środków dla dobra i wewnętrznej spokojności krajów niemieckich; wypadki w Szwajcaryi okazały świeżo zamiary facyonistów. Byłoby więc więcej niż słabością, gdyby chciano dłużej zamykać oczy i niewiedzieć tam, gdzie jawnie knuje się spisek przeciw istnącemu porządkowi. Trzeba więc zapobiedz tym bezprawiom, co zapewne nastąpi w Niemczech, a do czego rządy dośyć środków posiadają.

N i e m c y.

Z Monachium, dnia 7. Marca.

Zagajenie Sejmu naszego przez Króla Jmci nastąpi dnia 10. b. m.

B e l g i a.

Z Bruxelli, dnia 9. Marca.

Na onegdajszej sessyi Izby Reprezentantów postanowiono zająć się dnia 11. b. m. projektem do prawa względem kolei żelaznej z Antwerpji do granicy pruskiej.

Z Leodyum, dnia 6. Marca.

Gdy zatargi wynikły między Belgią i związkiem niemieckim, z powodu aresztowania Kommissarza obwodowego Hanno, zostały przez uwolnienie jego załatwione, jeden z tutejszych dzienników przypomina następujące słowa, które Baron Bignon, deputowany francuzki, należący do strony opozycyjnej, wyrzekł przed niejakim czasem względem sprawy belgijskiej. „Winienem zwrócić uwagę na to, iż jest jeszcze jeden przypadek, który mógłby zrzucić wojnę, a którego szukać należy w namiętności i nieprzezorności samych Belgijczyków, to jest: źle uzasadniona pretensja do W. Xięstwa Luxemburskiego. Wymieniam ten przypadek dla pokonania błędu, który się za bardzo wkorzenił, i dla przeszkodzenia, aby dzienniki niewystawiały nadal niepodległości Belgijczyków na niebezpieczeństwo pobudzając ich do systemu przywłaszczenia, który łatwo mógłby zrzucić zatargi między niemi i krajami niemieckimi. Niestusznosc jest na stronie Belgijczyków; do przyjaciół swobód należy przypomnieć im to.“

N i d e r l a n d y.

Z Hagi, dnia 8. Marca.

Wczoraj stawiony był przed Sądem Assyzów Constant Polari, oskarżony, jak wiadomo, o ukradzenie brylantów Xięźnej Oranii. Wyслуchano w tej sprawie trzech świadków, Sekretarza J. K. M. Xięźnej, Pana de Kryff, byłego Dyrektora policyi w Bruxelli i Panią Czerniszow, będącą dawniej w usługach Xięźnej Oranii, która brylanty i klejnoty Xięźnej dokładnie zna i dla tego d. 6. b. m. z Petersburga tu przybyła. Pan Hemert, Prokurator generalny, wnosil o najwyższą karę: stawienie winowajcy pod pręgierem z papierem na piersiach, obejmującym zbrodnię tegoż, 15letnie uwięzienie, skazanie na zapłacenie kosztów procesowych, zwrot brylantów i t. d. Obrońca obżałowanego, Adwokat de Bas, opierał szczególniej obronę na tym wypadku, że tenże już przez dwa lata był więziony częścią w Ameryce północnej, częścią tutaj, i że znudzony tym niepewnym stanem rzeczy, zapewne się skłonił do dobrowolnego zeznania; dalej zaś na tém, że obżałowany na rozkaz rządu, nie zaś podług prawa zasadniczego na rozkaz upoważnionej do tego władzy sądowej ujęty został. Wyrok Sądu Assyzów na dziś odłożono.

Z dnia 9. Marca.

Na mocy zapadłego dziś w Sądzie Assyzów wyroku uznano Konstanta Polari za winnego kradzieży, przez dobijanie się nocne popełnionej, i skazano go, aby przez pół godziny z tabliczką na piersiach, zawierającą podanie jego zbrodni, na miejscu ścięcia stał do słupa przywiązany, a potem na lat 12 do domu poprawy był oddany. Wyciąg wyroku tego ma być równocześnie w Hadze i Bruxelli publicznie ogłoszony, zaś rzeczy skradzione, ile ich się w ręku sprawiedliwości znajduje, mają być prawnemu właścicielowi wrócone.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 8. Marca.

Na wczorajszym posiedzeniu Izby Deputowanych zdawał Pan Remusat sprawę z dodatków, żądanych przez Ministrów wojny i marynarki do budżetu tegorocznego. Uważał on, że ostatnie prawo skarbowe budżet Ministerium wojny na 220,311,247 fr. oznacza, za którą sumę przyrzeczono utrzymywać wojsko z 286,041 ludzi i 56,765 koni złożone. Wreszcie (dodał on) oświadczył Minister wojny już w przeszłym roku, że tylko ze względu na takowe zmniejszenie armii zezwala, kiedy, zdaniem jego, rzeczywista ilość wojska podczas pokoju nie powinna wynosić mniej jak 310,443 ludzi; wynurzył przeto już naówczas życzenie, aby owe 24,402

ludzi, których odesłania żądano, mógł pod chorągwiami zatrzymać, jeśliby niespokojności w południowych i zachodnich prowincjach dłużej trwać miały. Podczas kiedy zaś Minister wojny zmniejszeniem armii na przeznaczoną stopę się zajmował, umarł Król hiszpański, przezco rząd ujrzał się być spowodowanym do nakazania niezwłocznego zgromadzenia korpusu 50,000nego wzdłuż Pireneów; takim sposobem wzrosła znowu rzeczywista ilość wojska na 360,642 ludzi i 73,257 koni. Wnosi więc obecnie Minister wojny o to, aby ilość tę niezmnieszoną aż do dnia 1. Kwietnia r. b. zostawiono i ją od tego czasu dopiero stopniowo zmniejszano, tak dalece, żeby na 9 ostatnie miesiące roku tylko 336,400 ludzi i 67,250 koni wynosiła, którą ilość w przyszłym roku uszczupliłoby można było na owe 310,443 ludzi, którą ilość Marszałek za minimum poczytuje i do utrzymania której budżet 230 milion. wystarczy. „Izba zatem (tak bowiem dalej prowadził rzecz swoją Pan Remusat) przekonywa się stąd, iż o to idzie, aby przyjętą w rokueszłym rzeczywistą ilość wojska na trzy kwartały bieżącego roku o przeszło $\frac{1}{4}$, zaś na trzy następne kwartały o przeszło $\frac{1}{6}$ podwyższyć. Kommissya odbyła w tej mierze z Prezesem Rady w obec Ministrów spraw zewnętrznych, wewnętrznych i handlu długie narady; przedstawiano nam, że gdy budżet na 1834. r. uchwalano, żadnych nie było widoków, ażeby nadzwyczajne wypadki nowe uzbrajania nakazywać miały; ale nagle śmierć Króla hiszpańskiego dowiodła, że się błaha cieszone nadzieja; trzeba było przygotować się na ten możliwy przypadek, że walka stronnictw w Hiszpanii się przedłuży, że może nawet stronnicy Don Carlosa górę wezmą, w którymto razie Karoliści hiszpańscy bez wątpienia połączyliby się z Karolistami w Francji w celu wzniecenia kontrewolucyi; aby tym wypadkom zapobiedz, uznano za rzecz konieczną, korpus 50,000czny wzdłuż granicy ustawić; gdyby się zaś zapytać chciano, dla czego tego korpusu obserwacyjnego nie utworzono z wojsk w ościennych prowincjach załoga stojących, trzeba było odpowiedzieć, że kraj w wielu miejscach na nieszczęście jeszcze za nadto wzburzony, jak aby bez wojska, posilkującego gwardye narodowe przeciw burzycielom spokojności obejść się mógł. Oto MPanowie osnowa pobudek przytoczonych przez Ministra za przekroczeniem rzeczywistej ilości wojska, jak tę ostatnie prawo skarbowe oznacza. Kommissya roztrząsała je z należytą uwagą, a lubo nie we wszystkiém jednego z Ministrem zdania, przystępuje ona jedna-

kowo z zastrzeżeniem niektórych modyfikacji dla ulżenia skarbowi, do przełożeń Marszałka Soult. Niech więc stósownie do tego armia na 1. kwartał b. r. na stopie 360,642 ludzi zostanie; od d. 1. Kwietnia trzeba ją stopniowo zmniejszać, tak dalece, aby dn. 1. Październ. r. b. nie 336,400 ludzi, jak tego Minister żąda, lecz tylko 310,443 ludzi wynosiła. Równocześnie proponuje Panom Kommissya, czybyście nie chcieli rozkazać, ażeby sprzedaż 9000 koni, zamiast d. 1. Lipca, już d. 1. Kwietnia nastąpiła. Przez ten i powyż wymieniony środek oszczędzonoby 2,593 000 frank. Inne przez Ministra wojny czynione nadwydatki dotyczą się nadwyzwyczajnych załóg w prowincjach południowych i zachodnich, jako też załogi w Ankonie i na brzegach afrykańskich, i tutaj możnaby było zaprowadzić niektóre oszczędzenia. W ogólności proponujemy Panom, abyście zażądany kredyt 27,110,000 frank. na 24,518,800 fr. uszczuplili, zaś nadatek dla wydziału marynarki 2,100,000 frank. bez ukrócenia uchwalili. Budżet rozchodów na rok 1834. wynosiłby takim sposobem 1021,549 354 fr., zaś dochody ocenione tylko na 983,669,307 fr. Ukazuje się więc niedobór 37,880,047 fr.“ — Po odłożeniu obrad nad temi dwoma projektami do prawa zaraz po obradach nad prawem dotyczącem się stowarzyszeń politycznych, przystąpiono do dyskusyi nad prawem municypalnym.

Wiadomo, iż przed miesiącem Ministerjum nasze nader było zagrożone upadkiem, ponieważ Marszałek Soult przychylić się zaczął do *tiers parti* przeciw doktrynerom a to w tym widoku, iż *tiers parti* wyrozumialszym będzie na budżet Ministerjum wojny, niż doktrynerowie. Ale PP. Dupin i Passy niechcieli przystać na to, a tak projekt nieudał się. Izba która w jednym tylko punkcie okazuje swoją samodzielność, to jest w punkcie oszczędności, postanowiła, aby w czasach pokoju nierozdawano bulaw marszałkowskich i ograniczyła liczbę onychże. Generała Sebastianiego, który już oddawna oczekuje na dostojęstwo Marszałka, dotknęło rozporządzenie to jak najmocniej; przez nie bowiem runęły wszystkie jego widoki. Równie zrobiło to złe wrażenie na innych Ministrach, którzyby woleli, aby Pan Sebastiani został Marszałkiem i niemieszał się do Ministerjum, a w szczególności do spraw zagranicznych. Sam tylko Marszałek Soult, który jak wiadomo, nie jest życzliwym dla Pana Sebastianiego, pozostał w milczeniu. W takim rozstrojeniu umysłu, wysłało Ministerjum na mównicę izby Pana Thiers, aby przez zatrudnienie jej odrębnymi

projektami do prawa, dać Izbie i Ministrom czas do upamiętania się, a przedewszystkiem, aby przeszkodzić dalszemu wybuchowi namiętności zmniejszania budżetu. *Le tiers parti* poznał się natychmiast na tym manewrze. Wzywa Prezesa Izby, aby dał baczenie na to, co się dzieje. P. Dupin, który mniemał iż jest właśnie chwila, w której Izba najmniej życzliwą jest dla ministerjum, chce korzystać z tego jej usposobienia i przywołuje P. Thiers do porządku. Ministrowie uciekają się do prerogatyw królewskich. Nadchodzi stanowcza chwila. Izba niewspiera swego Prezesa. Ten też nie jest mężem do chwil stanowczych stworzonym; i potwierdziły się dawne zdania o Izbie Deputowanych francuzkich.

Journal des Débats obejmuje wykaz tańszego stanu szkół elementarnych we Francyi. W całym kraju znajduje się ich 44 472; pobiera w nich naukę 1,907,021 dzieci, to jest: 1,175,248 płci męskiej, a 731,773 żeńskiej. Ogólny wydatek na te szkoły wynosi 10,162,706 fr., z których 7,693,794 fr. opłacają gminy w liczbie 19,032; z czego się okazuje, iż blisko połowa gmin wzbrania się dotąd przykładać składkami swemi do oświaty ludu.

Dziennik *Temps* umieścił następujący list z Bordeaux: „Brygantyna *Philantropie*“, która niedawno zawinęła do Bordeaux, przywiozła list z Valparaiso pod d. 14. Października, obejmujący wiadomości z Peru, Chili i Boliwii, w tej osnowie: „Batalion stojący w okolicy Ayacucho powstał przeciw rządowi. Rokoszanie odebrali życie Prefektowi Gonzales i Pułkownikowi Guillen. Prezydent Gamarra wyszedł sam przeciw nim, celem przytłumienia rokoshu; pokonał ich, i znaczną ich liczbę trupem położył. Podczas tych wypadków w środkowem miejscu rzeczypospolitej, wybuchnęła niedaleko Lima nowa rewolucya. Gamarra pojechał tam spieszenie, lecz dotąd skutek jeszcze niewiadomy. Niewiemy oraz dokładnie o tém, co się stało na zgromadzeniu narodowem, które się zebrało dla uczynienia odmian w ustawie zasadniczej lub jej utrzymania. Według listów prywatnych z Lima, Areguipa i Arica, anarchia w Peru jest nieuchronną. Nie o zasady panują rozterki między stronnictwami; walka ich jest walką osób; ci, którzy wczoraj żyli w zgodzie i pokoju, nienawidzą się na śmierć odtąd jak stan społeczny jednego lub drugiego z pomiędzy nich zaczyna się polepszać. Najgorszem jest zepsucie obyczajów, rozpościerające się we wszystkich klassach, zwłaszcza między kupcami; do tego przydać należy inne niemniej bolesne

kleński, jakoto: bankructwo rządu, powszechną nędzę, i żądzę bogacenia się bez pracy. Rząd w Chili pod pozorem zapobieżenia grożącym rewolucyom domagał się nadzwyczajnej władzy od kongressu, który téż przychylił się do takowego żądania. Nie podpada wątpliwości, iż każdy rząd w Ameryce południowej dlatego tylko domaga się większej władzy, iż niema opinii publicznej za sobą, i zwyczajnym torem praw utrzymać się niemoże. Do téj chwili nie okazało się jednak w Chili nic takiego, coby spokojności publicznej zagrażało. Rzeczpospolita boliwijska, utworzona przez Generałów Bolivar i Sucre, czyni wielkie postępy do utwierdzenia swoich instytucyi. Generał Santa-Cruz, terażniejszy jej Prezydent, którego Bolivar był nauczycielem w sztuce wojowania i rządzenia, rozwija rzadkie talenta w administracyi kraju swego. Spodziewać się należy, iż w roku przyszłym, gdy w Boliwii nastąpi wybór nowego Prezydenta, naród okaże mu swoją wdzięczność, i w godnym sposobie będzie umiał nadgrodzić uczynione przez niego przysługi. Prezydent oświadcza w swojej mowie, iż naród jest kontent, iż stosunki jego z innymi rządami są przyjacielskie, iż oświata czyni postępy, iż ogłoszone niedawno prawa cywilne, karne i postępowania sądowego mają dobroczynne skutki, przez prędką wymiar sprawiedliwości, iż projekta do prawa wojskowego i handlowego mają być podane w roku przyszłym, iż wojsko liniowe i gwardya narodowa są wzorem posłuszeństwa prawom i przywiązania do swobod, iż port Cabija ma być ogłoszony wolnym, nakoniec, iż Bolivia niema żadnych długów zagranicą, a mały dług krajowy co dzień się umarza, gdy dochody wystarczają na opędzenie wydatków, i częściowe zaspokojenie wierzycieli krajowych. Zniesienie klasztorów i przejście ich dóbr do ludzi obeznanych z gospodarstwem wiejskiem zachęciły kapitalistów do użycia swoich pieniędzy, przez co wzmógł się przemysł. Boliwijczycowie nie chcą, aby duchowieństwo miało udział w rządzie.

H i s z p a n i a.

W Konstytucyonisście znajduje się następujące pismo z Madrytu pod d. 23. Lutego: „Ministryum, jakem to przewidział, zmieniło kilka postanowień dekretu o milicyi miejskiej; lecz obawiać się trzeba, aby te wsteczne środki nie zatarły znowu wrażenia, jakie dekret w mowie będący w swój pierwiastkowej postaci po prowincyach uczynił: Niewiadomo mi skąd korespondenci francuzkiej kawiarni Llodys swe nowiny czerpają. Z największym podziwieniem przeczytano tu jedną ko-

respondencyą owego zakładu z Madrytu z d. 1. Lutego, w której wyrażono, że z pomiędzy Ministrów jedynie Panowie Burgos, Martinez de la Rosa i Zarco del Valle zaufanie narodu posiadają. Owszem wyznaczyć należy, że na czele tychże wymieniony Burgos nigdy nie przestał być celem nienawiści narodu. Zarco del Valle utracił swoją, już i tak nie bardzo wielką popularność, ponieważ go za narzędzie Burgosa uważają. O Panach Ignaz, Gareli i Figueros, Ministrach skarbu, sprawiedliwości i marynarki powszechnie utrzymują, że im na potrzebnych do piastowania tych urzędów zdolnościach zbywa. Istotną zaś i czystą prawdą, jest to, że Martinez de la Rosa jest jedynym mężem, którego w Gabinetcie z upodobaniem widzą, a przecież mimo wszelkiego zaufania, jakie w nim pokładają i mimo szacunku dla jego szlachtetnego sposobu myślenia, ledwo mu przebacząją jego współdziałanie z Panem Burgos. Listy z prowincyi i od Generał-Kapitanów tu nadsyłane wyjawiają tenże sam sposób myślenia. Wypadnie więc zapewne Ministryum całkiem przestoczyć, a podług wszelkiego podobieństwa do prawdy Martinez de la Rosa sam się w niem pozostanie. Jestto konieczność, której Regentka niezwłocznie uleść musi, jeżeli nie chce, aby opinia publiczna zmusiła Generał-Kapitanów do ponowienia kroków przedsięwziętych dawniej dla zrzucenia Ministra Zea Bermudez. Obwiniają tego przeszłego Ministra, że za wiedzą Burgosa ciągle w związku z Królową zostaje. Ociąganie się z ogłoszeniem dekretu zwolującego Stany, którego z niecierpliwością wyglądają, szkodzi bardzo Panu Martinez de la Rosa. Finanse wciąż jeszcze znajdują się w opłakany *status quo*. Pan Ignaz odbiera codziennie z zagranicy niezliczoną ilość planów i propozycyi, ale je wszystkie odrzuca, a mojem zdaniem przed wybuchnięciem nowej rewolucyi ministeryalnej nie w tym przedmiocie rozstrzygnięciem nie zostanie. Wszelkie na giełdzie waszej obiegujące pogłoski o zawartej albo zawartą być mającej pożyczce są bezzasadne, i nie wiercie im, dopóki Pan Ignaz Ministrem skarbu będzie. Interesa portugalskie ani się na krok dalej nie posunęły, a wina tego spada na niezbadaną politykę Gabinetu angielskiego. Gdyby Martinez de la Rosa pewną ilością wojska mógł rozrzucić, nie wahałby się uczynić pierwszego kroku w téj mierze; ale Regencya widzi się być zmuszoną użyć wszelkich sił dla utrzymania na wodzy wzburzonych prowincyi. Pochlebiają tu sobie, że Generał Quesada szczęśliwszy będzie, aniżeli Generał Valdes,

po którym dowództwo objął. Wkrótce do-
czekamy się zapewne bliższych o tém wiado-
mości. Tymczasem znajduje się 18,000 wojs-
ka liniowego w owych okolicach, nie mogąc
jednak pokonać 8 do 10,000 buntowników.⁶⁶

P o r t u g a l i a .

Z Lizbony, dnia 22. Lutego.

Przez wtyłe wykonaną koncentracją tutej-
szostronnej armii do jej dawniejszych stano-
wisk pod Cartaxo, droga do Santaremu przy-
bywającym z Porto wojskom Don Miguela
otworzoną została. Stanęły one tam dnia 17.
m. b. wieczorem, po przybyciu już tamże dy-
wizyonu Lemos z Alemtejo. — Dnia 18. m. b.
zrana rozpoczął Generał Povoas swoje zacie-
pne poruszenia przeciw liniom naszym w 12,000
wojska: 5000 ludzi z 400 końmi i 10 działami
pod wodzą Generała Lemos, zwycięzcy pod
Alcacer, obróciły się przeciw posterunkowi
w Villas. Novas na trakcie Lizbońskim, który
się stał głównym punktem uderzenia. Stał tu
Generał Saldanha tylko z 3500 ludźmi, ale
z siłami artylerji i jazdy, które nieprzyjaciels-
kim wyrównywały. Dozwolił on Miguelistom
najprzód, nie stawiając im żadnej przeszkody,
przejść przez most, prowadzący przez głębokie
bagna, uderzył jednak potem na nich
ostro i odparł ich po krwawej potyczce, która
przez trzy kwadransy trwała, z powrotem na
bagna i most, który sam natychmiast opano-
wał. 800 zabitych okrywało z obu stron po-
bojowisko. Pardonu wcale nie dawano. Licz-
by pierzchających, co zapędzeni na bagna,
tam zginęli, podać nie jesteśmy w stanie.
3 chorągwie i około 200 jeńców zostało w rękę
zwycięzcy. — Don Miguel w skutek przywró-
cenia komunikacji wprost między Santarem
i Koimbrą, otrzymał przez Figueirę
10,000 mundurów, jako też pieniądze i amu-
nicją z Anglii. Z tegoż samego kraju przy-
było tu onegdaj dla Donny Maryi 200 koni,
1000 ludzi i znaczna ilość amunicji i pieniędzy.

A n g l i a .

Z Londynu, dnia 7. Marca.

Lord Althorp miał wczoraj rozmowę z wielu
członkami Izby niższej. Uznawał przychylność
ich ku sobie i całemu Ministerjum;
oświadczył, iż nie wątpi, że Administracya
jest mocną, lecz dwa kreskowania w Izbie
niższej zeszłego tygodnia mogły łatwo skłonić
mieszkańców prowincji do przeciwnego mnie-
mania; dla tego więc zwołał ich, aby z je-
dnej strony udzielił im zdanie Ministrów
względem wniosku o zniesienie opłaty od
okien, a z drugiej strony poznał myśli w tém
mierze zgromadzonych tu członków Parla-
mentu. Dodał, iż tak długo wstrzymał poda-

nie bilu względem zniesienia podatku od do-
mów, aby w pierwszej dowiedział się o zdaniu
Izby względem dwóch wniosków, tyczących
się zniesienia opłat od okien i siodu; gdyby
bowiem te wnioski zostały przyjęte, dochody
nie wystarczałyby na wydatki służby krajowej.
Zgromadzenie rozeszło się bez zupełnego po-
rozumienia się. Wszelako Pułkownik Evans
nie uczynił zapowiedzianego na dzisiaj wni-
osku swego w Izbie niższej, względem zniesie-
nia opłaty od okien, lubo z porządku został
o to wezwany przez mówcę. Gazeta Times
mniema, iż po przestrodze, którą dał Lord
Althorp, nie mogą członkowie Izby niższej
wątpić o nieuchronnych skutkach, jakiego
przyjęcie obydwoh zmianowanych wnio-
skow za sobą pociągnęło. Gazeta Albion
udzielając powyższą wiadomość dodaje, iż
utrzymuje się pogłoska o odmianie Ministrów,
a zwłaszcza słyhać, iż Lord Palmerston zło-
ży urząd.

Hrabia Matuszewicz po krótkim pobycie
w Londynie wyjechał znowu na wieś.

Gazeta Times nagania, iż prywatny Sekre-
tarz krolewski, Pan Taylor, pobiera rozmaite
pensye, wynoszące ogółem 7900 funt. szterl.

Czytamy w gazecie Courier: „Odebrane
ostatnią pocztą listy z Lizbony donoszą o przy-
krém obchodzeniu się z żołnierzami tak an-
gielskimi jako też zagranicznymi, będącemi
w służbie Don Pedra. Najwięcej zaś zadziwia
nieczynność wojska Don Pedra, która jak się
zdaje pochodzi z zatargów między Generałami.“

Listy z Madrytu obejmują wiadomość o mia-
nowaniu Margrabiego Miraflores Posłem hi-
szpańskim przy dworze tutejszym; miał on
wyjechać w środku Lutego do miejsca urzę-
dowania swego. Wspomniany Margrabia jest
Grandem hiszpańskim, posiada znaczny ma-
jątek i ma być Liberalistą, co stąd wnosić mo-
żna, iż go wybrał Pan Martinez de la Rosa,
którego jest osobistym przyjacielem. Ma tak-
że posiadać dokładną znajomość interesów
handlowych i mniemają, iż między innymi
polecono mu zawrzeć związki handlowe mię-
dzy obudwoma mocarstwami.

Rozmaite wiadomości.

Pomiędzy Xiężnami sławiańskiego rodu cza-
sów dawnych zaszczytne zajmuje miejsce Do-
rota Sybilla, Xiężna na Lignicy i Brzegu, mał-
żonka Xięcia Jana Krystyana, z domu Mar-
grabianka Zgorzelecka, urodzona d. 19. Paźdz.
r. 1590. Była to swojego czasu pani rzadkiej
piękności i rozumu, w kilku językach, a mię-

dzy temi w łacińskim, biegła i posiadała oraz wiele wiadomości w sztuce lekarskiej. Wirgiliusz był jej ulubionym autorem i umiała z niego całe miejsca na pamięć. Pisywała także wiersze niemieckie. Polaków lubiła i rada widziała ich na swoim dworze, jakoż miała dwie Polki przy sobie: Zarebiankę i Żychlińską. Wyszło z druku jej dzieło, pisane w języku niemieckim i polskim, pod nazwą: *Geheimer Rath an Schwangere unde Gepärende auch in sunst allerlei Krankheit, sunderlich auf den Dörfern, heilsamblich zu gebrauchen. Gestellet von zweien einfältigen Frauen, D. S. u. M. F.* (Prosta rada dla niewiast ciężarnych i rodzących, także i w innych słabościach, szczególnie na wsi, do użytku. Wydana przez dwie mało-wiedzące niewiasty.) Pod tym skromnym tytułem i pod cyfrą D. S. ukryła się sama Xieźna Dorota Sybilla, a głoski M. F. oznaczają Małgorzatę Fuss, powiernicę Xieźnej we wszystkich jej czynnościach, szczególnie w sprawach lekarskich. Nie zdarzyło nam się nigdzie czytać o tém dziele, które niezawodnie jest wielką bibliograficzną osobliwością. Umarła ta Xieźna d. 19. Marca r. 1625. i na jej pogrzebie miał polską mowę ks. Kauer, pleban gminy katolickiej w Brzegu. Dzieje jej życia, opisane przez współczesnego Walentyna Gierth, wyszły niedawno z druku w témże mieście.

(Rozm. Lw.)

Pismo czeskie Praské Nowiny donosi nam, że uczony Slawianin Jan Kollár zamysła wydać znacznie pomnożony: „Zbiór pieśni czesko-slawiańskiego narodu w Węgrzech.“ Wyjdzie zbiór ten w dwóch tomach i obejmować będzie ogółem 2300 pieśni, a na tom pierwszy przyjmuje się do d. 1. Maja r. b. przedpłata w księgarniach czeskich w ilości 2 złr. m. k. Po odebraniu tomu pierwszego na drugi zaliczyć potrzeba.

Hartley Coleridge, syn znanego angielskiego poety, wydał niedawno zbiór własnych wierszy, w których nieskończenie ojca swojego przewyższył. Quarterly Rewiew daje mu dziś pierwsze miejsce w rządzie żyjących angielskich poetów i nazywa go dostojnym następcą geniusza Byrona.

Dnia 15. Stycznia wieczorem, zdarzył się rozczulający przypadek koło Jardin des Plantes w Paryżu. Pewien przyzwoicie ubrany młody człowiek płacił 5 centym., chcąc przejść przez most pod Austerlitz. Niemiał drobnych pieniędzy, musiał więc zmieniać pięć-frank. Podczas gdy mieniał, postrzegł dozorca mostu drzenie w owym młodym człowieku, a domyślając się jakiegoś straszliwego planu, udał się za nim. Ten tymczasem raźnie poskoczył

na baryerę mostu i chciał się rzucić w Sekwanę. Dozorca, stary inwalid, wstrzymał go. Gdy się to dzieje, zajeżdża powóz przed wstęp do mostu; dama wysiada z niego, i leci ku młodzianowi. W pomieszczeniu przepyszną salopę w błoto upuszcza i, obejmując młodego człowieka swojemi ramionami: „Erneście!“ woła, „pójdź, wszystko zapomniane zostało.“ Nieznajomy chce odpowiadać, ale dama zatyka mu usta swoją zgrabną rączką, prowadzi do powozu, zmusza, ażeby wsiadł z nią, i oboje spieszo odjeżdżają. Nazajutrz zrana przyniósł jakiś służący owemu inwalidowi banknotę na 500 franków.

Pod napisem „Rozmaitości“ czytamy w Tygodniku Petersb. co następuje: „Znajomy zapewne niektórym z czytelników Tygodnika być musi rossyjski dziennik, wydawany w Moskwie pod nazwiskiem Telegrafa, przez P. Polewoj, znanego z talentów, a okrzyczanego jedynie z niezręczności: bowiem w każdym prawie roku zapomina o wydaniu kilku ostatnich numerów rzeczonego dziennika, zapowiedzianych zaś przed kilku laty XII tomów swojej „Historji Rossyjskiego Narodu“ dotąd 4 tylko wydrukował. Owoż, przy Telegrafie miał i ma jeszcze co roku bezpłatnie być przeselanym dla prenumeratorów jeden tom tak nazwanej Rossyjskiej Biblioteki, która obejmować będzie ważne historyczne akta, wcale dotąd nieznanne, albo przynajmniej nader rzadkie. Śród niecierpliwości, z jaką interesującego tego dodatku oczekiwaliśmy, z przyjemnością wyczytujemy nakoniec w drugim tegorocznym numerze wspomnianego pisma, iż pierwszego tomu Rossyjskiej Biblioteki zaległego za rok przeszły, odcisniono już 20 arkuszy, że ogółem zawierać ich będzie około 25, i że wkrótce z druku wyjdzie. W ogłoszonym spisie aktów które ma zawierać znajdujemy pomiędzy innemi następujące: Przywileja i akta litewskie: Simeona Ługwenija (?) Świdrygiella i Kazimierza; Traktat Kazimierza Króla Polskiego z Nowgorodem; układy Kazimierza z mieszkańcami Pskowa; Wyciągi z Aktów Koronnych Warszawskich i ważne wiadomości dotyczące wojen Rossyi z Polską z czasu małoletności Iwana Groźnego. — Nadto, dowiadujemy się, iż przygotowane już materiały do 2 tomu Biblioteki, mającego się wydać przy Telegrafie w roku bieżącym, zawierają między innemi: „Opisanie wypadków w Rossyi zaszytych, przez samego Hetmana Żolkiewskiego“ wyjęte z rękopisu Polskiego dotąd jakoby wcale nieznanego: „Dziennik Sapiehy, który ba-

wił w Rossyi przy Samozwańcu Tuszyńskim i obiegł klasztor Troicko-Sergiewski; Przekład nader rzadkiego pisemka o Dymitrze samozwańcu, znajomego pod nazwiskiem „Legendy o Samozwańcu, i przekład książeczki pod tytułem The Russian Impostor, zawierającej opisanie ważniejszych wypadków w Rossyi, wydanej w Londynie w 1674. — Po otrzymaniu tego dodatku nie zaniechamy zdać zeń czytelnikom naszym sprawę. Każdy tom Rossyjskiej Biblioteki, prócz bezpłatnego rozesłania prenumeratom Telegrafa, po wyjściu, sprzedawany będzie oddzielnie. Prenumerata roczna Telegrafa, który jest bezwzględnie jedną z najlepszych pism czasowych w języku rossyjskim, kosztuje rocznie, z pocztą, r. ass. 50 “

PATENT SUBHASTACYJNY.

Wieś Białężycze z przynależnościami w powiecie Wrzesińskim położona, do małżonków Dobielińskich należąca, która podług sądowej tacy z dnia 18. Listopada 1833. na 13,501 Tal. 5 sgr. 5 fen. oszacowaną została, ma być na wniosek realnych wierzycieli z powodu długów najwięcej podającym, drogą publicznej licytacji sprzedana. Tym końcem wyznaczone są terminy licytacyjne na

dzień 25. Czerwca r. b.,

dzień 26. Września r. b.,

ostatni termin zawity na

dzień 2. Stycznia 1835.,

zrana o godzinie 9tej w sali posiedzeń naszych przed Wnym Bötticher Assessorem Sądu Ziemiańskiego, o których to terminach nabywców do posiadania zdalnych z tém oświadczeniem uwiadamia się, że w ostatnim terminie wieś ta najwięcej podającym przyderzoną zostanie, i na licyta później nadejść mogące, żaden względ mianym być nie ma, jeżeliby do tego prawne nie zachodziły przyczyny, tudzież, iż taxa i warunki nabycia, każdego czasu w Registraturze naszej przejrane być mogą.

Równocześnie zapożywa się niniejszemu publicznie wszystkich realnych z pobytu swego jeszcze niewiadomych wierzycieli, jako to:

a) dzieci i wnuków Maryanny z Goleckich Wojciechowskiej, mianowicie:

aa) Magdalenę z Radwańskich, teraz téżże spadkobierców:

1) Maryannę z Radwańskich Plewkiewiczową,

2) Ludwikę Radwańską;

bb) Barbarę z Wojciechowskich Gościńską i téżże dzieci:

1) Józefa i
2) Wawrzyna } Gościńskich;

c) Teresę z Wojciechowskich Smiejkowską;

b) Małżonków Moraczewskich i

c) Łukasza Konupkę Proboszcza, dla dopilnowania swych praw w terminach wyznaczonych z tém ostrzeżeniem, że w razie niestawienia się, najwięcej dającym przyderzenie udzielonem będzie, lecz także po złożeniu sądowem summy szacunkowej, wymazanie wszystkich zainstalowanych, tudzież spadłych długów, a to: ostatnich, bez produkowania w tym celu potrzebnych instrumentów, nastąpi.

Gniezno, dnia 24. Lutego 1834.

Królewsko - Pruski Sąd Ziemiański.

Pomocnik w biurze Magistratu, znający dobrze swoje obowiązki, znajdzie zatrudnienie.

Ktoby zechciał korzystać z niniejszego doniesienia, raczy złożyć deklaracją swoją w tu-tejszej Expedycyi Gazet W. Dekera i Spolki.

180 macior z nader cienką wełną ma Dominium Belmsdorff pod Namysłowem za umiarkowaną lecz stałą cenę do przedania.

Doniesienie o nasionach.

Świeżą, czerwoną i białą koniczynę, świeżą lucernę, ówikłę, angielski i francuzki reigras, jako téż bardzo dobre siemię lniane z Rygi, otrzymał i ofiaruje w cenach pomiernych.

Poznań, dnia 18. Marca 1834.

Fr. Bielefeld.

Ceny zboża w Berlinie.

Dnia 13. Marca 1834.

L a d e m:	Tal.	ęgr.	fen.	Tal.	ęgr.	fen.
Pszenica . . .	1	27	6	i	1	10
Zyto . . .	1	6	3	-	1	5
Jęczmień wielki	—	26	11	-	—	21
Jęczmień mały	—	27	6	-	—	—
Ówies . . .	—	27	6	-	—	20
Groch . . .	1	15	—	-	—	—
W o d a :	Tal.	ęgr.	fen.	Tal.	ęgr.	fen.
Pszenica (biała)	2	—	—	i	1	20
Zyto . . .	1	7	6	-	1	6
Jęczmień wielki	—	—	—	-	—	—
Jęczmień mały	—	—	—	-	—	—
Ówies . . .	—	22	6	-	—	—
Groch . . .	1	15	—	-	—	—
Kopa słomy .	11	—	—	-	8	—
Cetnar siana .	1	5	—	-	—	20